

## ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Dęblin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Dęblin, II wojna światowa, próba przekroczenia Wisły, Rosjanie

### Próba przekroczenia Wisły pod Dęblinem

Ja byłem inspektorem, musiałem jechać tam, gdzie są żołnierze, musiałem jechać z nimi. Podjechałem pod Dęblin, tam, gdzie wojsko już było i gdzie były próby zdobycia tych przyczółków. Tam już miałem poczucie, że to wszystko razem jest wielką lipą, bo jedziemy na przyczółek i jednocześnie Rosjanie nam nie dają saperów. Jak tu zdobywać, przekraczać Wisłę, jeżeli się nie ma saperów?

Tam brały udział różne jednostki, między innymi gdzieś tam widziałem też tych naszych skazańców. To było bardzo humorystyczne, jak się na nich patrzyło, bo oni byli poprzebierani w cylindry, fraki, różne kostiumy, oni byli skazani na śmierć wszyscy, byli kompanią straceńców. Jeżeliby im się udało zdobyć to miejsce, które im kazali, ten przyczółek czy coś, no to jeśli ktoś zostałby żywy, to zostawał żywy, natomiast większość zginęła. Więc ja ich widziałem przed atakiem wtedy, natomiast sam byłem gdzieś, gdzie musiałem prowadzić ogień artyleryjski. Tak że taka sytuacja wyszła i musiałem dać ogień na człowieka, którego wtedy poznałem i bardzo pokochałem, który jechał w łodziach, normalnych takich chłopskich, które jeździły po Wiśle, rybackich łodziach, takich smołowanych, żeby nie było dziur, poprzedniej nocy to się smołowało. Jedni za wierzbami próbowali jeździć, bo przecież nikt nie umiał sterować tymi łodziami i później, nie wiem ile, jedenaście czy trzynaście tych łodzi z żołnierzami, z karabinami maszynowymi miało przejechać i zająć przyczółek. Tam była Dywizja Hermann Göring i oczywiście momentalnie wszystkich otoczyli i rozstrzelali.

Wtedy ja właśnie na to zwróciłem uwagę, bo jeżeli Rosjanie chcieli, żebyśmy zajęli przyczółek, no to przecież trzeba było dać środki ku temu. To samo przecież było w Warszawie. To był wszystko ruch pozorowany, tylko człowiek musi to jakby uleżeć w sobie, żeby zdać sobie sprawę i powiedzieć sobie pewne rzeczy jak to, że ja teraz mówię, że to były ruchy pozorowane. Uprzytomnienie sobie tego, w pierwszej chwili o tym się nie myśli, w to się nie wierzy, dopiero potem to się uprzytamnia wszystko. Wtedy, kiedy Rosjanie chcieli przekroczyć Wisłę, przyjechała dywizja gwardyjska

rosyjska na konikach, przepłynęli i zajęli spokojnie, bez żadnego problemu. Tu z nami nie chodziło wcale o to, żeby zająć to.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-03-29, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"